ZDZISŁAW WIATER

ur. 1936; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Kusowo, Gdańsk, PRL
Słowa kluczowe	praca, studia, geodezja

Pracowałem w każde wakacje, żeby zarobić na swoje utrzymanie

Nazywam się Zdzisław Wiater. Urodziłem się w 1936 roku. Do 1953 roku mieszkałem na Kolonii Czechów. Kolonia Czechów należała do gminy Konopnica. Urząd tej gminy mieścił się w budynku na ulicy Króla Leszczyńskiego, na Wieniawie. Ten budynek istnieje dotychczas. Maturę zrobiłem w 1953 roku w liceum Staszica, potem zacząłem studiować na Politechnice Gdańskiej. Politechnikę ukończyłem w 1958 roku, i wróciłem do pracy w Lublinie. Ponieważ rodzice nie byli zamożni, więc musiałem w każde wakacje pracować, żeby trochę zarobić na swoje utrzymanie. Pracowaliśmy w geodezji, ponieważ na pierwszym roku mieliśmy przez dwa semestry geodezję, no i każdy uważał, że jest dobrym geodetą. Był w Sopocie taki profesor Kułakowski, który miał dobre kontakty w Polsce, i on zorganizował dla takich biedniejszych studentów pracę w wakacje, żeby mogli sobie zarobić. Pojechaliśmy grupą do wsi Kusowo w koszalińskim. Tam były potężne pokłady torfów. I naszym zadaniem było pomiar - pomierzyć powierzchnię tych torfów. Torf-Projekt, taka firma była w Warszawie, z którą profesor Kułakowski załatwił. I oni mieli tam wiercenia robić, określić zasoby tych torfów i ewentualnie miała powstać jakaś elektrownia. Tak mówili przynajmniej. Tam żeśmy dość dobrze zarabiali. Po drugim roku zacząłem pracować w wakacje tu w Lublinie i zgłosiłem się do przedsiębiorstwa geodezyjnego, bo było takie kieleckie Przedsiębiorstwo Geodezyjne w Lublinie. I tam się zgłosiłem. Studiowałem w Gdańsku na Wydziale Budownictwa Wodnego, ale to była specjalizacja geologia techniczna. Ta politechnika miała przygotować geologów, inżynierów, do projektowania i wykonywania ujęć wody dla miast, dla przemysłu i określać warunki gruntowe dla fundamentów różnych obiektów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych. Przedstawiłem się, że jestem po drugim roku geologii, ale on zrozumiał, że jeżeli przyszedłem do Przedsiębiorstwa Geodezyjnego, to jestem po drugim roku geodezji. I zatrudnił mnie jako technika geodetę w tym przedsiębiorstwie. Przydzielił mnie do takiego inżyniera, który wytyczał na przykład elektrociepłownię w FSC. Pracowałem z nim chyba przez dwa tygodnie. On zorientował się, że ja jestem

studentem, no i tutaj mniej mi płacili, i mówi, żebym poszedł do jego kolegi, też inżyniera geodety. To Przedsiębiorstwo Geodezyjne zlecało inżynierom geodetom urealnienie gruntów PGR-owskich. I oni to prywatnie brali, i więcej płacili takim technikom. No i trafiłem do takiego inżyniera, i on wysłał mnie z robotnikami we włodawskie, PGR „Korolówka", zjednoczenie PGR-ów, a PGR - „Mosty". No i tam pracowałem całe wakacje. Znowu trochę zarobiłem.

Data i miejsce nagrania	2018-04-06, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"